

Marian Grzegorzczak

Wszystko się skurpia na „kołach ofiarnych“

Nowy dodatek kryzysowy pogłębi niesprawiedliwość podatkową

Sprawę projektu podwyższenia dodatku kryzysowego poruszaliśmy już przed paru dniami (w artykule wstępnym), trzeba jednak zająć się nią jeszcze nieco dokładniej. Nasza podatkowość bowiem wyodrębnia się w sposób zaskakujący, przekształcając się w chaotyczny zlepek różnych przy-

padkowości, a im dłużej trwa kryzys, tem głębiej w ten chaos grzęźniemy. Obciąża się bez miary jednych, a o innych się zapomina lub też stosuje wobec nich specjalną oględność — w rezultacie wszystko się skurpia na „kołach ofiarnych“.

Takim kozłem ofiarnym (w myśl zasady postawionej przed paru laty, że podatki powinny przede wszystkim „chwycić płynną gotówkę“), stały się ogólnie biorąc miasta, w szczególności zaś

świat pracy, a całkiem już specjalnie — inteligencja.

Jeśli narzeka na podatki rolnictwo, to wskutek tego, że kolosalne rozmiary kryzysu na wsi wymagałyby daleko idących obniżek podatkowych, których się prawie nie stosuje. Natomiast w miastach mamy do czynienia z ustawicznym wzrostem obciążenia podatkowego — pod różnymi postaciami. Rozmaite podwyżki podatków konsumpcyjnych, coraz to nowe opłaty „celowe“ (szkolne, drogowe, na Fundusz Pracy, na ubezpieczenia itp.), podwyżki podatku od nieruchomości, podwyżki podatku dochodowego — biją przede wszystkim w miasta.

Przedsiębiorstwa wytwórcze i handlowe — zwłaszcza większe, należące zorganizowane i umiarkowanie dotrzedzające — jeszcze wychodzą dość obronną ręką, bo hasło „obniżenia kosztów“ jest kluczem otwierającym wszelkie drzwi. Z warstw najniższych niewiele się również da wyciągnąć, choć i one od czasu do czasu padają ofiarą (opłaty na Fundusz Pracy, nawet przy najniższych zarobkach, rozciągające obowiązki nabywania świadectw przemysłowych na najmniejsze warsztaty rzemieślnicze, utrudnienia co do uczni itd.). Najgorzej zaś jest z pracownikami zależnymi, zarabiającymi powyżej ustawowego minimum egzystencji,

a więc nie należącymi do tego, co Niemcy nazywają „Lumpenproletariat“, tembardziej, że warstwy te pozbawione są obrony zbiorowej ze strony swych organizacji, odkąd te zostały opanowane przez ludzi z obozu rządowego i stały się małymi wydawnictwami wielkiego

B.E. służącymi tylko do potakiwania. Na nich więc wszystko się skurpia.

Tak jest i z podwyżką dodatku kryzysowego, która ma zastąpić częściowo niedosłuszną daninę szkolną (częściowo, gdyż dochód z tego źródła wyniesie przypuszczalnie tylko około 6 milj. zł. gdy danina miała dać 18). Zamiast 5 milionów ludzi, których miała opodatkować danina w ostatecznej swojej redakcji (jako powszechny podatek mieszkaniowy), obecny nowy podatek spadnie na mniej więcej 40 tysięcy urzędników przywrotnych, zarabiających powyżej 6.400 zł. rocznie.

Jest dziwna sprzeczność między głoszoną oficjalnie teorią o konieczności kryzysu i zapowiedziami niezwiększania obciążeń, a nowym podatkiem — właśnie „kryzysowym“, a jeszcze większa sprzeczność leży w nierównym traktowaniu

poszczególnych kategorii obywateli, gdyż urzędnicy państwowi i samorządowi, już i dotąd nie placący dodatku kryzysowego, będą i od podwyżki wolni. Już to jedno dowodzi zupełnej przypadkowości nowego pomysłu podatkowego, a jeszcze bardziej uwidatnia się ta przypadkowość, gdy wnikiemy w szczegóły i zdamy sobie sprawę, że

specjalnie silnie uderzy podwyżka nie w pensje „wyższe“ (choć tak głosi tytuł ustawy), ale właśnie w średnie — mniej więcej w 30 tysięcy osób zarabiających 500 — 1000 zł. miesięcznie,

a więc nie mogących sobie pozwolić na żadne luksusy i zmuszonych liczyć się z każdym groszem.

Już przy konstruowaniu dodatku kryzysowego w jesieni 1931 planowana początkowo skala, ustalająca jednolitą stopę 2 proc. dla olbrzymiej grupy obejmującej

dochody od 10.400 do 60.000 zł. rocznie (a więc przeważną większość typowych „wysokich uposażeń“), stanowiła niezrozumiałe fortyfikowanie tej kategorii, co podane zostało ostrej krytyce na łamach „ABC“ i zostało w toku obrad komisji sejmowej o tyle poprawione, iż ponad 36.000 zł. dochodu rocznego wprowadzono skalę 2,5 proc. Teraz zaś dorywczość — a zarazem fortyfikowanie jednych grup przy równoczesnym silnym uderzeniu w inne — idą jeszcze dalej, mimo pozory, iż obecnie podatek kryzysowy ma być rozłożony sprawiedliwie. Bo porównajmy tylko stawki obciążenia podatkowego, jakie istniały w pierwszym okresie po wprowadzeniu podatku dochodowego t. j. w roku 1925, z obciążeniem obecnym (dodatek kryzysowy wraz z planowaną podwyżką i opłaty na Fundusz Pracy), a zobaczymy, że stosunek między pierwotnym obciążeniem a bieżącym jest następujący:

Uposażenie miesięczne	1925	1935	Wzrost % - wy
250 zł.	1,9	3,4	81
350 zł.	1,6	4,6	77
550 zł.	3,3	6,3	60
900 zł.	4,6	8,6	57
1500 zł.	7,1	11,1	56
2000 zł.	8,3	12,3	56
3000 zł.	10,3	15,3	49
5000 zł.	13,1	19,1	46
10000 zł.	18,4	27,4	49

Jak więc widzimy, pierwotne obciążenie podatkiem dochodowym wzrosło już dotąd przy najniższych dochodach przeszło o trzy czwarte, przy średnich ponad połowę,

przy najwyższych zaś (od 2 tys. miesięcznie w górę) wynosiło tylko jedną trzecią albo i mniej. Po planowanej podwyżce wzrost obciążenia, pozostając bez zmiany przy pensjach najniższych, w

średnich (550—1000 zł. na miesiąc) będzie dochodził do dziewięciu dziesiątych, a w najwyższych — nie będzie osiągał nawet połowy.

Tak się przedstawia bilans „chwytania płynnej gotówki podatkowej“ z warstw pracującej inteligencji i takie są przesunięcia między obciążeniem uposażeń prawdziwie wysokich, a ciężarami nałożonymi na tych, którzy ledwie koniec z końcem wiążą albo brną coraz głębiej w długi.

Dochody rolnictwa spadły o dwie trzecie Nędza wsi polskiej w oświetleniu statystycznym

Pewne pojęcie o katastrofalnym położeniu polskiego rolnictwa można sobie wyrobić na podstawie prac Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, który od czasu do czasu ogłasza wyniki swoich badań nad opłacalnością gospodarstw włościańskich. Ostatnie takie sprawozdanie, obejmujące rok 1932 — 33, ukazało się niedawno, a ponieważ od czasu tego nastąpiło tylko jeszcze pogorszenie się położenia rolnictwa wobec dalszego spadku cen płodów rolnych, przeto to, co znajdujemy w tem sprawozdaniu, jest równie albo może bardziej jeszcze aktualne dzisiaj.

Nie lepiej małe sytuację wstęp do sprawozdania, w którym prof. Staniewicz rekapitułuje wynik obserwacji nad dochodowością warsztatów rolnych.

Czytamy więc, że skutkiem obniżenia cen wytworów rolnych, dochodowość w rolnictwie zmniejszyła się tak dalece, że gdy w r. 1927 — 28 przeciętne gospodarstwo, liczące 7,3 hektarów obszaru dawało dochodu ogólnego zł. 3.400 rocznie, to ostatnio dochód ten wynosił zaledwie zł. 1500. Tymczasem zaś spożycie rodziny rolnika, (do którego wliczono nawet takie pozycje, jak wartość wszelkich produktów skonsumowanych przez członków rodziny, oszacowany czynsz z domu mieszkalnego, wartość własnych furmanek i opału, użytych na potrzeby osobiste i t. p.) wyrażało się w 1927 — 28 r. kwotą złotych 3200, a obecnie — 1570.

A więc w okresie pomyślniejszym dla rolnictwa, po potrąceniu kosztów spożycia, pozostawało przeciętnemu gospodarstwu z ogólnego dochodu zł. 200. Tę sumę mógł on obrócić na spłatę długów i inwestycje w gospodarstwie. W 1932 — 33 r. spożycie przewyższa dochód o 70 zł., tem samem więc nie nie pozostaje rolnikowi na spłatę długów i inwestycje. Chcąc pokryć nadwyżkę sumy spożycia nad dochodem, musiał zużyć część kapitału rolniczego,

co w rezultacie przyniosło obniżenie intensywności naszego rolnictwa i jego kultury.

Taka jest opinia prof. Staniewicza o położeniu naszego rolnictwa, którą wyraża on w przedmowie do wydawnictwa Instytutu puławskiego. Nie wnioskując z nadmierne szczegóły, warto jednak zapoznać się choć pobieżnie z wynikami badań tego Instytutu. Okaże się tedy, że ogólny przychód gotówkowy wynosił w gospodarstwach rolnych w r. 1928-29 zł. 505 na hektar, a ostatnio tylko zł. 170, czyli ogólny spadek przychodów wynosi 66,3 proc. Oznacza to, iż ostatnio gospodarstwo rolne miało w latach 1932-1933

tylko trzecią część przychodów z 1929 r.

Wydatki na inwestycje, zakupno inwentarza martwego i żywego i t. p. obniżył rolnik w ciągu tych kilku lat o 72 proc. Gdy przedtem wydawał średnio na hektar na te cele zł. 80, ostatnio bałdwo — 22 złote. Wydatki na robociznę, które wynosiły przeciętnie w r. 1930 zł. 24,71 na hek-

tar gruntu, spadły do zł. 9,84. Przychód czysty gospodarstwa rolnego na jeden hektar gruntu, według Instytutu puławskiego, wynosił zł. 209,84 w 1927-28 r., a w 1932 — 33 zaledwie zł. 27,31. Oznacza to ni mniej, ni więcej, tylko tyle, iż

przychód czysty rolnika stanowił zaledwie 13 proc. tego, co w latach lepszych. Jak w tych warunkach może gospodarować rolnik, jest swego rodzaju zagadką. Musi on coraz bardziej ograniczać wszelkie nakłady gospodarcze, a swoje i swojej rodziny potrzeby zmniejszyć do najniższych granic. Nie też dziwnego, że w tych warunkach nie stać go na nabywanie takich artykułów pierwszej potrzeby, jak: sól, zapalki, odzież i obuwie, nie mówiąc już o takim luksusie, jak: cukier i tytoń.

W dniu 7 b. m. odbyło się posiedzenie rady nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego, poświęcone sprawozdaniu za r. 1934. Rada zatwierdziła bilans netto Banku z 31 grudnia 1934, zamykający się kwotą 2.211 milionów zł. czyli o 44,5 milj. wyższą niż przed rokiem, oraz rachunek strat i zysków, zamknięty czystym zyskiem blisko 3 milj. również wyższym niż w r. 1933. Szczegółowa działalność Banku zostanie zobrazowana na specjalnej konferencji prasowej, organizowanej na dzień 15 b. m.

Przed zjazdem Związku Miast Polskich

W dniu 7 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Związku Miast, p. Starzyńskiego, posiedzenie komitetu wykonawczego Z. M. P., poświęcone głównie ustaleniu tem i wniosków, jakie przedstawione będą do uchwalenia ogólnemu zjazdowi miast, który rozpocznie się 6 kwietnia w Warszawie.

Na zjeździe wygłoszonych będzie 5 referatów, nadto zjazdowi przedstawiony będzie do rozważenia obszerny memoriał, w którym z jednej strony uwidocznione będą potrzeby

nego wzrostu ożywienia, szczególnie że dopiero w połowie grudnia zdolano zahamować spadek cen zbóż, wywołany zakończeniem skupu przez P. Z. P. Z., oraz spadek cen artykułów hodowlanych (trzody). Sprawozdanie stwierdza istnienie poważnej rozpiętości między cenami artykułów rolnych i przemysłowych. Rozpiętość ta nie pozwala osiągnąć należytej równowagi gospodarczej na terenie Izby.

Tak więc liczne zapewnienia sfery urzędniczej o dbałości o „szarego człowieka“, którym w obu województwach jest w ogromnej przewadze rolnik, i to drobny, nie dają żadnych pozytywnych rezultatów. Kryzys szaleje mimo tych zapewnień z nieładowaną siłą, nie obawiając się potoku słów dobrej woli.

B. G. K. w roku 1934

W dniu 7 b. m. odbyło się posiedzenie rady nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego, poświęcone sprawozdaniu za r. 1934. Rada zatwierdziła bilans netto Banku z 31 grudnia 1934, zamykający się kwotą 2.211 milionów zł. czyli o 44,5 milj. wyższą niż przed rokiem, oraz rachunek strat i zysków, zamknięty czystym zyskiem blisko 3 milj. również wyższym niż w r. 1933. Szczegółowa działalność Banku zostanie zobrazowana na specjalnej konferencji prasowej, organizowanej na dzień 15 b. m.

Rozdawanie lekarstw na grype przez lekarzy domowych

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie z uwagi na trwającą epidemię grypy wprowadziła innowację polegającą na rozdawaniu lekarstw przez lekarzy wzywanych do domów

Ponieważ w chwili obecnej

blisko 60 proc. zgłoszeń przypada na zachorowania na grype, lekarze pogotowia wydają na miejscu u chorego odpowiednie specyfiki, oszczędzając w ten sposób potrzebę zgłaszania się do apteki.

Warszawska giełda pieniężna w dniu 8 marca

De w i z y : Obroty znacznie zwiększone, przy tendencji mocnej. Notowano: Amsterdam 359,40, Bruksela 123,85, Berlin 213,45, Gdańsk 173, Kopenhaga 111,55, Londyn 25,03, Mediolan 44,25, kabeł na Nowy Jork 524,50, Oslo 125,50, Paryż 34,97,50, Praga 22,11, Sztokholm 129, Zurich 172,10. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 203,75, kor. czeska 21,80, szyl. austr. 98,50, franki fr. 34,98, frank szw. 172, pengó węg. 97,50, funt ang. 25,03, dolar 5,23, rubel złoty 4,55,25, dol. zł. 8,88, rub. sr. 1,64, bilon 073. Bank Polski płaści za banknoty dolarowe 5,20.

Akcyje: Obroty naogół dość ograniczone. Większych transakcji dokonano jedynie akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 92, Częstoch. 30,50, Cukier 32,50, Starachowice 14,75 — 15,25.

Papery procentowe: Przeważała tendencja mocna. Większych obrotów dokonano 5 proc. listami m. Warszawy z roku 1933. Notowano: 3 proc. bud. 46,10 — 46,15, 4 proc. dol. 53,85 — 53,75, 4 proc. inw. ser. 115, 5 proc. konw. 69, 5 proc. kolej. 63,75, 7 proc. stab. 72,50 — 73, 6 proc. obl. bud. B. G. K. i em. 93, 4 i pół proc. l. ziemskie 54 — 54,50, 5 proc. Warszawy nowe 62 — 62,50, Łódź 54, Piotrkowa 50, 6 proc. Warszawy VI

em. 69. Transakcje dokonane a nie notowane: 4 proc. inw. zw. 112,25, 8 proc. dillon. 93,75 — 93,90, za 7 proc. śląską chciano płać 73,13, za 7 proc. warsz. dol. 72.

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA w dniu 8 marca

Ogólny obrót 4.159 ton, w tem żyta 2.016 ton. Notowano: pszenica jara 18 — 18,50, jednolita 18 — 18,50, zbierana 17 — 17,50, żyto I-szy st. 14,50 — 15, II-gi 14,25 — 14,25 — 14,50, owies I-szy st. 15,50 — 16, II-gi 14,50 — 15, III-ci 14 — 14,50, jęczmień brow. 19,50 — 20,50, gat. II-gi 18 — 18,50, III-ci 16 — 16,50, IV-ty 15,50 — 16, grzech polny 23 — 25, Victoria 43 — 47, mąka pszena gat. I-B 31 — 33, C 29 — 31, D 27 — 29, E 25 — 27, II-B 23 — 25, D 22 — 23, F 21 — 22, G 20 — 21, III-A 15 — 16, żytnia gat. I-szy st. 55 proc. 23 — 24,50, do 65 proc. 22 — 23, II-gi 16 — 17, razowa 17 — 18, posłednia 14,50 — 15, otręby pszenne grube 12,25 — 12,75, średnie 11,50 — 12, mialkie 11,50 — 12, żytnie 9,25 — 9,50.

Rolnictwo nie podlega ubezpieczeniu chorobowemu

Sąd Najwyższy orzekł, iż pracownicy rolni na terenie b. zaboru rosyjskiego nie mogą być pociągani do obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby. Obojętne jest przytem, czy miejsce ich zatrudnienia znajduje się na terytorjum gminy wiejskiej czy też miejskiej.

Koszty elektryfikacji na kolejach

Projekt elektryfikacji linii kolejowej Kraków-Zakopane przewiduje, iż koszty sieci trakcyjnej i podstacji wyniosłyby około 50 tysięcy złotych na 1 km. linii jednotorowej. Dla elektryfikacji węzła warszawskiego, obliczonej na ruch bardzo gęsty, koszty te wynoszą około 120 tysięcy złotych na 1 km. linii dwutorowej.

Emerycy ZUPU

Zebrań organizacyjnych zrzeszenia emerytów b. ZUPU wybrało prezesa inicjatora tej organizacji, p. Bolesława Bagińskiego. Wysokość wpisuowego ustalono na 2 złote, a wysokość składek członkowskiej na pół procent od miesięcznej renty. Dokonano wyboru zarządu i komisji rewizyjnej.

Na łożu śmierci przyznał się do udziału w napadzie

BYDGOSZCZ, 8.3. W grudniu 1933 r. inkasentka hurtowni tytoniowych padła ofiarą niezwykle zuchwałego napadu ze strony osobnika, który strzelił do niej dwukrotnie i zrabował jej cieżką z 24 tysiącami złotych.

Dopiero po upływie 15 miesięcy zdolano ująć sprawcę napadu, a stało się to w niezwykle okolicznościach.

W szpitalu zmarł na gruźlicę

bandyta Antoni Łuczko i przed samą śmiercią oświadczył, że był on współuczestnikiem napadu na Zarembiankę, mianowicie uchałakteryzował znanego bandytę Wojnę, który następnie dokonał napadu.

Przyjaciel Łuczki, przed którym złożył on swe przedśmiertne zeznania, zawiadomił o jej treści policję, która aresztowała Wojnę.

Tylko Polacy rzłonami Związku Awiatycznego

LWÓW, 8.3. — Odbyło się walne zebranie Związku Awiatycznego studentów Politechniki Lwowskiej. Na zebraniu tem przeprowadzono zmiany statutu w tym ustępie, który ustala, kto może być członkiem Związku. W myśl uchwalonej poprawki do Związku

mogą należeć tylko studenci Polacy.

Uchwała walnego zebrania Związku Awiatycznego jest równocześnie z zupełnym usunięciem żydów poza nawias tej organizacji.